CZĘŚĆ XXXI № 24. ROK 16. (1845).

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

## GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 30 Marca. / 11 Kwietnia.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg*, *29 Marca.* / *10 Kwietnia.*

Przez Reskrypt Cesarski z dnia 17 Marca, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy, Dyrektor Kancellaryi Komitetu opieki inwalidów, Rzeczywisty Radzca Stanu Szambelan *Politkowski.*

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, mianowani: *17 Marca.* Cesarsko-Rossyjski sprawujący interessa przy Dworze Portugalskim Rzeczywisty Radzca Stanu hrabia *Stroganow*, Posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym przy tymże Dworze. — *14 tegoż m.* Zarządzający ogólnym w Królestwie Polskiém zaciągiem Rekrutów, Jenerał-porucznik hrabia *Tołstoj*, Senatorem Ogólnego Zgromadzenia Departamentów Warszawskich. — *13 tegoż m.* Zostający przy Namiestniku Królestwa Polskiego, Jenerale-Feldmarszałku Xięciu Warszawskim, hrabi Paskiewiczu-Erywańskim do poleceń szczególnych, Radzca Stanu *Oczkin*, teraz mianowany Pomocnikiem Głównego Dyrektora Prezydującego w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu podniesiony zostaje do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu. — Sprawujący obowiązki Warszawskiego Cywilnego Gubernatora, Referendarz Stanu *Łaszczyński*, na poświadczenie Namiestnika Królestwa Polskiego o odznaczonej gorliwością służbie jego, podniesiony zostaje do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu.

— Na przedstawienie P. Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć, w d. 20 Lutego raczył zatwierdzić wybranego przez szlachtę gubernii Mińskiej na trzy-lecie, Radzcę Dworu *Jodko*, Kuratorem honorowym Mińskiego Gubernijalnego Gymnazyum.

— Rada Państwa w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych, po rozpatrzeniu przedstawienia Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządz. Senatu o szlachectwie *Czerwiakowskich* i znajdując że ojciec i dziad wywodzących się posiadali szlacheckie z włościanami majątki, uznała dowody te zgodnemi z 14 i 15 punktami 51 artykułu i z 57 artykułem Układu Praw o stanach (Tom IX, wyd. 1842 r.) i przeto *uchwaliła Zdanie: Jana* z synami *Janem* i *Ludwikiem-Józefem* i *Józefa* z synem *Tomaszem Czerwiakowskich*, zgodnie z postanowieniem Senatu, zatwierdzić w pierwiastkowej przodków ich szlacheckiej rodowitości.

— Wydane zostały od Ministerstwa Skarbu w dniu 17 Lutego, następne wyłączne przywileje: 1) *na lat trzy* Radzcy Kollegijalnemu *Mitkow*, na wprowadzenie machiny Simona do wyginania skór w tak zwane kroje do butów; 2) *na lat dziesięć*, Obywatelowi Poczestnemu, kupcowi 1 gildyi *van der Vlitt*, na nowowynaleziony sposób mokrego przędzenia bawełny.

— Departament Rękodzieł i Handlu Krajowego ogłosił w pismach publicznych rozmaite przepisy mające służyć Komorom Celnym Kowieńskiej, Brzeskiej, Choroszczańskiej, Żółtkowskiej i Uściługskiej za prawidło przy przepuszczaniu towarów i innych przedmiotów, posyłanych z Cesarstwa do Warszawy na wystawę płodów Sztuk i Przemysłu, która tam ma być otwarta w Czerwcu bieżącego roku.

— 25 Marca, Namiestnik Królestwa Polskiego, P. Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski hrabia *Paskiewicz-Erywański*, wyjechał z Petersburga do Warszawy.

— Do tegoż miasta wyjechali Rzeczywiści Radzcy Stanu: *Eliaszewicz* i *Oczkin.*

*Treść nowej organizacii Rządów Gubernijalnych potwierdzonej przez* N. Cesarza *dnia 2 Stycznia b. r.*

(Ciąg dalszy).

(Patrz № 21).

Sprawy wnoszą się do Rządu w projektach dzienników, które się układają następnym porządkiem. Przygotowana w stole do którego sprawa należy, zapiska zawierająca wykład sprawy, potrzebne informacije, stosowne prawa i zdanie Radzcy, przejrzana i poprawiona przez Sekretarza i Radzcę, wpisuje się w rubrykę dziennika zaczynającą się od słowa *słuchano* (слушали); dalej pisze się treść, informacije, prawa, potém: *rozkazano* (приказали) i zdanie Radzcy w kształcie projektu postanowienia. Projekt podpisują: Członek który go wnosi, Sekretarz i naczelnik stołu. Jeśli zdanie będzie przyjęte przez innych Członków to i ci stwierdzają projekt swojemi podpisami, mniej ważne poprawy konnotują się przez starszego Sekretarza, a w razie zupełnej odmiany sporządza się nowy projekt postanowienia i dołącza się w kształcie osobnego dziennika lub annexu. W razie różności zdań postanowienie zaciąga sie do dziennika podług zdania większości, zdanie przeciwne dołącza się do dziennika. Podczas wnoszenia sprawy każdy z Członków może żądać pokazania oryginalnych papierów. Do dzienników zaciągają się także rewizije aktów i xiąg kancellaryi Rządu, sprawy które stosownie do okoliczności przechodzą z wykonawczych do rzędu spraw dyspozycyjnych, ustne zalecenia Gubernatora, konkurrentów do licytacij, wypadki w samym Rządzie i w ogóle wszystko co Rząd uzna za potrzebne. Dziennik ukończony idzie do potwierdzenia Gubernatora. W razie gdyby Gubernator przełożył potrzebę jakiej zmiany, układa się nowy dziennik dodatkowy idący znowu do jego potwierdzenia. Postanowienie potwierdzone przez Gubernatora spełnia się: lecz Członkowie którzy się na nie zgodzić nie mogli, mają najdalej do siedmiu dni donieść o swojem zdaniu Ministrowi Spraw Wewnętrznych lub Naczelnikowi prowincii. Zaniechanie tego poczytuje się za zgodzenie się z postanowieniem. Postanowienie staje się prawomocnem: 1) w sprawach sądowych i dyspozycyjnych, kiedy jest potwierdzone przez Prokurora; 2) w sprawach zależących od decyzyi Urzędu kiedy jest podpisane przez obecnych trzech najmniej członków Rządu. Gubernator może wszakże wstrzymać spełnienie prawomocnego postanowienia Rządu, biorąc to na swoję osobistą odpowiedzialność i przedstawiając niezwłocznie Rządzącemu Senatowi tudzież donosząc Ministrowi Spraw Wewnętrznych, Głównemu Naczelnikowi kraju i temu Ministerstwu lub Głównemu Zarządowi do którego sprawa należy. Jeśli Główny Naczelnik kraju prezyduje w Rządzie Gubernialnym, Gubernator zasiada jako członek i prawa jego są takie tylko jak każdego członka. Gubernator prezyduje osobiście w Rządzie gubernialnym, ilekroć uzna to za potrzebne, lecz z obowiązku musi zasiadać: 1) na ogólnem zgromadzeniu izb gubernialnych i 2) kiedy prezyduje Główny Naczelnik prowincii. Bytność jego także jest potrzebna przy ważniejszych licytacjach, stanowieniu tax i tym podobnych czynnościach, tudzież przy oglądaniu osob obłąkanego umysłu. Podczas niebytności lub choroby Gubernatora, miejsce jego zastępuje Vice-Gubernator, a gdyby ten nie mógł, Prezydent Izby Skarbowej lub Izby Dóbr Rządowych, podług tego, jak kto z nich starszy w randze.

*(Dok. nast.)*

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 26 Marca.* Odebrano w Londynie ważną wiadomość ze Stanów Zjednoczonych z d. 1 Marca. Senat, większością *dwóch głosów* (27 przeciw 25) przyjął bill o przyłączeniu kraju Texas, który się oderwał od Rzeczypospolitej Mexykańskiej, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— Umarł admirał Carpenter, najstarszy z admirałów Bandery Białej; zostawał on w służbie wojskowej 69 lat bez przerwy.

— Podług listów z Dublinu pod d. 15 Marca kwestya Repealu, czyli odwołania Unii Parlamentowej Irlandyi z Anglią, która tyle zajmowała kraj nasz w ostatnich latach, może się uważać za umorzoną. Nikt o niej nie mówi i nie myśli i bez tygodniowych zgromadzeń towarzystwa Repealu w Dublinie, zapomnianoby prawie że kiedykolwiek istniała. Wszakże, podług innych korrespondencyj, duch Repealu jest tylko chwilowo uśpiony, niezaś wygasły.

— Gazeta *Standard* twierdzi z pewnością, że Rząd Brezylski nie ma zamiaru odnawiania traktatu handlowego z Angliją.

— Gazety napełnione są szczegółami pożarów, które wybuchnęły w ostatnich czasach po rozmaitych punktach kraju, a szczególniej w Londynie i innych wielkich miastach. Między innemi Liverpool świeżo był teatrem pożaru, który obrócił w perzynę główny skład materyałów aptecznych tego miasta. Cały ten obszerny gmach z pracowniami, machinami i mnóstwem materyałów zgorzał do szczętu. Wszelki ratunek był niepodobnym gdy się zajęły massy olejów, żywic, spirytusów i innych ciał palnych. Szkodę szacują na 50,000 funt. sterlingów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Skutkiem wniosków zapowiedzianych na ostatniém posiedzeniu izby Niższej przez pierwszego Ministra i P. Ward, wszyscy z niespokojnością oczekują wypadku sporów o położeniu względném dwóch Kościołów w Irlandyi. Izba będzie znowu musiała wyrzec: 1.) Czy w ogólności Instytucya Katolicka może żądać funduszów od Parlamentu? i 2.) Czy potrzeby ludności katolickiej we względzie wychowania, mają być zaspokajane z grosza Skarbowego, czy z nadmiaru dochodów Kościoła Episkopalnego? Liberaliści mają wszelkich sił użyć, iżby ciężar ten spadł nie

na Skarb, ale na dobra panującego Kościoła, ażeby tym sposobem uświęcić stałą w tym względzie zasadę.

— Podług jednej gazety toczą się już układy o prawie rewizyi okrętów podejrzanych o handel murzynów; plan przyjęty jakoby zamiast dotychczasowej rewizyi ma zależyć na tém iż na wybrzeżach Afrykańskich Francya będzie utrzymywała stacye morskie, równej siły ze stacyami Angielskiemi i że Stany Zjednoczone będą zaproszone do przyłączenia swojej eskadry z podobnémże przeznaczeniem.

— Muzeum Brytańskie zbogaciło się ważnym nabytkiem 32 kartonów oryginalnych Corregia, zawierających rysunek prawie wszystkich fresków, któremi ten wielki mistrz ozdobił kopułę kościoła Św. Jana w Parmie, w latach 1520—1524. Muzeum nabyło je od przekupnia obrazów w Rzymie, któremu się dostały z jednego prywatnego domu w Parmie, gdzie je przypadkiem odkryto.

— W amfiteatrze Rzymskim w Manchester odbyła się rzadka licytacya; sławny van Amburgh sprzedawał poszczegółowie swój zwierzyniec, wśród niezliczonego tłumu ciekawych. Następne są ceny, zapłacone za niektóre jego zwierzęta. Przepyszny lew afrykański, najpiękniejszy ze znanych w Anglii, 350 funtów sterl. (8,750 franków), Lewek sześciomiesięczny, kupiony do menażeryi publicznej Edinburgskiej 12 funtów 10 szylingów, młoda lwica tegoż wieku 30 funt., lew sześcioletni 310 funt. słoń zwany *Bolivar* 950 funt. (23,750 fran.) piękna Giraffa 400 funt. (10,000 franków) i t. d.

FRANCYA. *Paryż 23 Marca.* Izba Parów zajmowała się przez trzy ostatnie posiedzenia rozprawami nad wnioskiem hrabi Daru o zapobieżeniu frymarku akcyj na drogi żelazne przed zatwierdzeniem kierunku i budowy tych dróg. Wniosek P. Daru spotkał mocny opór ze strony jen. Cubières i hrabi d'Argout. Pierwszy przypisuje nadużycie fałszywemu systematowi przyjętemu przez Rząd co do dróg żelaznych, który drobi je i rozcina na części gwoli pewnym Parlamentowym kombinacyom; P. d'Argout zaś upatruje w projekcie P. Daru zawadę szkodliwą dla ducha stowarzyszenia, prawa własności i swobody umów prywatnych, która sprawiłaby przewrot powszechny w naszém prawie handlowém. Zkądinąd, podług tegoż Para, wniosek P. Daru daleko nie wyczerpuje przedmiotu, pomijając najważniejsze zło i części tylko jego zaradzając. Dotąd Izba Parów nie wyrzekła jeszcze, czy wniosek ten ma być wzięty na uwagę.

Przez też dni trzy Izba Deputowanych zajmowała się projektem Rządowym o Komorach Celnych, który dał powod do obszernych rozpraw; P. Gautier de Rumilly, członek opozycyi wchodził w rozbiór traktatów handlowych, zawartych przez Francyą z Sardynią, Belgią, Anglią, i Stanami Zjednoczonemi, które po kolei krytykował. Odpowiadali Ministrowie: Spraw Zagranicznych i Handlu. Wstępne artykuły projektu zostały przyjęte.

— Wczora Prezydent Rady Marsz. Soult złożył izbie projekta udzielenia summ: 17,750,000 fr. na część materyalną uzbrojenia warowni Paryskich i 18,140,000 fr. na prace fortyfikacyjne po rozmaitych innych punktach Francyi.

— Poseł Francuzki w Szwajcaryi hrabia de Pontois opuścił Zurich 23 Marca udając się do Paryża.

— Wiadomość o nabyciu przez P. Rothschild Xięztwa Puckler Muskau w Niemczech zaprzeczona jest przez Journal des Débats.

## NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

*Londyn 29 Marca.* Dwór odjechał dziś do Osbornehouse, pałacu na wyspie Wight, kupionego świeżo przez Królowę; J. K. Mość spodziewana jest na powrót do Londynu na 1 Kwietnia — Wniesiony został przez Rząd na izby bill przepisujący kary na tych którzy popełnią szkody w Muzeach, Bibliotekach i t. p. Kara ma być jedno, lub dwuletnie więzienie z robotami lub bez nich i sąd będzie mógł według swej uwagi skazać winnego na chłostę — Umarli w tych dniach jenerał Robert Clayton i sir Robert Wale; pierwszy w 74 a drugi w 82 lat wieku — Dały się już czuć pomyślne skutki billu znoszącego cło od cukrów; cukier w Londynie odtaniał o 22 do 42 procent — *Nowiny ze Stanów Zjednoczonych. New-York 6 Marca.* Przedwczora nowoobrany Prezydent P. Polk został uroczyście installowany i miał mowę inauguracyjną przed zgromadzeniem 30,000 osób. W tej mowie zauważano że winszował Stanom uchwalonego billu o przyłączeniu Texas; co zaś do spornego z Angliją kraju Oregon, rzekł «iż będzie jego «powinnością utrzymać prawa Stanów do tego kraju aż «po za Góry Skaliste (Rocky Mountains). Nasze prawo do «kraju Oregon, rzekł Prezyoent, jest jasne i niewątpliwe.» Bill o przyłączeniu Texas, przyjęty przez Senat, i na nowo poddany izbie Reprezentantów, został ostatecznie przyjęty przez nię 132 głosami przeciw 72 — Po kilku innych mniejszej wagi uchwałach sessya kongressu została zamknięta.

*Paryż 29 Marca.* W izbie Deputowanych toczą się w dalszym ciągu rozprawy nad projektem Rządowym o Komorach Celnych. Przedwczora Ministerstwo odniosło znaczną porażkę. Do paragrafu który podwaja do 5 franków cło od oleju z sezamu, przywożonego ze Wschodu, P. Darblay podał poprawę, podnoszącą to cło do 10 franków. Mimo żywy opór Ministra Handlu poprawa ta przyjęta została — Rząd ogłosił depeszę telegraficzną z d. 20 Marca z Afryki, odebraną od jenerała Lamoricière, donoszącą, że spór o granice między Algeryą i Cesarstwem Maroku został ostatecznie załatwiony i nowe rozgraniczenie uroczyście podpisane. Pełnomocnik Marokański Sidi Hamida oznajmił obok tego że z nad granicy wprost pociągnie z oddziałem wojsk na Abdel-Kadera i że to poruszenie jego jest w związku z marszem innego korpusu wojsk, który idzie przez Riffe. Wojska francuzkie trzymają się też w gotowości do działania przeciw Emirowi — Mamy wiado-

mości z misyi Chińskiej po 9 Grudnia. P. de Lagrenée odpłynął do Manilli; w Maju wróci znowu do Chin dla wymiany traktatu i zwiedzenia portów północnych — 24 b. m. w Neuilly umarł P. Noël des Quersonnières, w 117 roku życia — Odebrano w Tulon depeszę Ministra Marynarki z d. 10 Marca, nakazującą odprawienie do domów 1,500 marynarzy — Rzeki Loire i Maine wystąpiły z brzegów prawie na całej długości.

NIEMCY. Gazety Niemieckie napełnione są szczegółami o powodziach zdarzonych przy puszczeniu rzek. W Brieg w Szląsku, 29 Marca Odra wezbrała na 21 stop 1 cal; 30 Marca Ren pod Dusseldorf podniosł się na 26 stop 4 cale, i prawie cała zachodnia część miasta jest pod wodą. Coblentz również zalany. Men zalał część Wurzburga i Frankfurtu. Moguncya, Offenbach, Hanau znacznie ucierpiały. Drogi żelazne i szosse są pod wodą. Elba w Dreznie tak wezbrała iż 31 Marca miała 9 łokci 20 cali nad poziom, to jest 15 cali więcej niż w czasie sławnej powodzi w 1784. Woda zniosła średnią arkę mostu i w różnych kierunkach wpadła do miasta. Puszczenie Dunaju w Wiedniu odbyło się szczęściem bez żadnego przypadku.

*Munich 22 Marca.* Król Jmć nadał tytuł Królewskiej Wysokości (Koenigliche Hochheit) Xięciu Maxymiljanowi Bawarskiemu i jego potomkom.

RZYM. *17 Marca.* Dziś zaczęła się licytacya galeryi obrazów Kardynała Fesch.

*(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

## NEKROLOG.

Wiktoria z Podhorodeńskich Modzelewska przeniosła się do wieczności dnia 9 Marca 6 roku w Kijowie. Niezamierzamy zastanawiać się nad szczegółami Jej świętobliwego życia, ale tylko w krótkich słowach skreślimy charakter tej dostojnej obywatelki i prawdziwie Chrześciańskiej żony i matki: a to nie tylko dla oddania hołdu zasługom i cnotom zmarłej, lecz jeszcze więcej dla zachęcenia innych do nasladowania tak pięknego przykładu.

Przez jakiś czas miałem szczęście przypatrywać się jej wzorowemu życiu i z każdą chwilą przekonywałem się najmocniej, że nic tyle do rodzinnego szczęścia, a tem samém i całego społeczeństwa nieprzyczynia się, jak bogobojne wychowanie niewiast. Ś. p. Wiktoria od kolebki aż do grobu najżywiej zachowała świętą wiarę pełną prawdziwej chrześciańskiej miłości. Przy całém wyższém ukształceniu towarzyskiem, bynajmniej niestarała się zwyczajem drugich błyszczeć jakąś wykwintością, dowcipem i strojami, ale w najszczerszej prostocie i pokorze wszędzie i zawsze była skromną i przyzwoitą i swojém życiem najczęściej domowém dziwnie odnawiała w naszej pamięci skromne ale szczytne wzory starodawnych naszych niewiast. Pobożność jej najszczersza, która była nieodstępną pochodnią we wszystkich sciežkach żywota, nic w sobie nie miała przesady, powierzchownej wystawy, nikomu nie przyniosła najmniejszej przykrości; lecz owszem obudzała w niej chrześciańską miłość i gotowość usługi dla wszystkich. Nie lubiła w towarzystwie rozprawiać o Religii, ale jej przepisy najścislej spełniała: żadnej niemiała nienawiści lub wstrętu ku osobom wolno lub zle sądzącym w rzeczach wiary, ale oznakami prawdziwej życzliwości starała się wprowadzić na drogę zbawienia. Ztąd w obejściu się z drugiemi było coś tak ujmującego w prostocie i naturalności, że wszyscy, mimo rożnicy zdań i sposobu myślenia, najszczerzej ją poważali. Ile była względem siebie surową, tyle względem innych pobłażającą: nigdy w jej domu niepotępiano nikogo, a wyraźne złe postępki jeśli nie mogła wymówić, zawsze je osłaniała chrześciańską litością. Trzymając się najścislej Boga i cnoty nie mieszała się w żadne towarzyskie stronnictwa i niesnaski: stąd można było widzieć, że jej dóm stale w zawartych stosunkach przyjaźni wytrwał, a nieraz nawet był ogniwem zgody sąsiedzkiej. Smutek, cierpienie i niedolę bliźnich jakże umiała serdecznie podzielać! Z jakąż rozkoszą będąc członkiem Dobroczynnego towarzystwa w Kijowie wyszukiwała i osładzała kryjące się ubostwo! Jeśli kto płakał i cierpiał tam pewno była Pani Modzelewska, jeśli więzniom należało przynieść ulgę, pociechę i wsparcie tam nieomieszkała być P. Modzelewska. Kiedy bracia i krewni zapominali często o mieszkańcach odległej jakiej strony, ona zastępując krewnych umiała otrzymać pozwolenie w załatwieniu ich potrzeb niezbędnych. A w tém wylaniu się na dobroczynność zachowała taką prostotę i pokorę, że patrzącym niepodobna cóś więcej w tém wszystkiém widzieć jak zwyczajny obowiązek chrześciański. Usta jej pospolicie milczały, a serce najczynniej działało: bo nieszukała pochwał ludzkich, ale jedynie starała się o łaskę Boga. Lecz trzeba ją było widzieć i podziwiać w domowém pożyciu. 21 lat spędziła w stanie małżeńskim: a Bóg i ludzie mogą zaświadczyć, że wdzisiejszych czasach był to wzór chrześciańskiej zgody i miłości. Żadna chmurka tych zwyczajnych niesnasek nie przebiegła, a jeśli przyszła jaka zewnątrz troska, jeśli Bóg doświadczył jej pokornego serca stratą dziecka lub innym ciężkim ciosem, tłumiła boleść własną w slepém i rozrzewniającém poddaniu się woli boskiej, a całe siły obracała z chrześciańską odwagą dla pocieszenia męża i tych co z nią cierpieli. Bogobojne i wyższe ukształcenie dziatek było jej najgłówniejszem zajęciem: a jednak i w tym obowiązku jak była nadzwyczajna. Niewidziałeś tam zwykłych gdérań, napomnień, ustawnych morałów, ciągłych męczeń dzieci jakiemiś przesadami czy w nauce czy w ćwiczeniach pobożności: ale przeciwnie tak wszystko szło prosto i bez widocznego przymusu, jakby samo z siebie wypływało, bo sprężyny kierujące krokami dziatek były ukryte na pozor. Tajemnica tego wzorowego wychowania zasadzała się na tém, że dziecko nigdy w domie niesłyszało i niewidziało nic takiego, coby nie mogło zbudować

i posłużyć za naukę postępowania. Rozmawiając z dziecmi wpajała im nieznacznie zasady święte, a własnym przykładem ustawnie słowa swoje stwierdzała, tak że tym sposobem wkorzeniało się dobre nawyknienie i dzieci niewiedziały prawie że można inaczej postępować. Sam przykład i słowa niebyłyby dostateczne do osiągnienia w całej zupełności pożądanego celu: przeto co inni rodzice starają się otrzymać nużeniem dziatek przez najsciślejsze ograniczenie ich swobody, albo nawet przez kary za jakie wykroczenia, to ś. p. Modzelewska zastępowała najczujniejszém macierzyńskiém okiem. Każdy ich krok, każde słowo nieuszło jej baczenia, a tém samém niekrępując surowością dziatek umiała wcześnie zapobiegać złym skłonnościom, albo wykroczeniom i uniknęła najprzykrzejszego dla rodziców środka, to jest kary. Bóg jej staraniom świątobliwym pobłogosławił i mogła cieszyć się najsłodszym płodem swej niezmordowanej i nieustającej pracy. Umieszczona na wyższym stopniu towarzystwa i przy dość znacznym majątku, była jednak najrządniejszą bez brzydkiego skąpstwa gospodynią. W jej domu żadnych nad stan nie postrzegłeś zbytków, ale we wszystkiem przeświecała się przyzwoitość. Całe gospodarstwo było na jej rękach: niewstydziła się zajrzeć co dnia we wszystkie szczegóły, aby i wszystko szło jak należy i razem powstrzymać nie potrzebne rozchody. Dzisiaj u naszych kobiet gospodarstwo nie wiele bywa cenione: owszem samo imie dobrej gospodyni, zda się ich poniżać: a jednak niezawodna jest prawda, że to do bardzo ważnych w pożyciu domowém rzeczy należy, że osoby najbogatsze nie mogą bez uszczerbku sumienia zaniedbywać tej powinności. Ta rządność w domu przynosi pokój, broni od niedostatku, wzmacnia bogobojność między czeladzią i nawet większą miłość obudza dla tak gospodarnej żony. Brak tego w dzisiejszém wychowaniu niewiast aż nadto czuć się daje: przeto z przyjemnością widzieć można było jak umiała własną córkę wieść starodawnym obyczajem, kiedy nasze panienki niewstydziły się chodzić z kluczami. To jednak wcale nie przeszkadzało do postępu w naukach i talentach. Cały ten zarząd domowy pokrywała ta dziwna cecha, która każdą jej czynność odznaczała: t. j. że wszystko było prosto, samo z siebie bez jakichś widocznych a tym więcej rażących środków. Niesłychać było wdomu łajania, gniewania się, ustawnego upominania, lub jęków kary, jak to często się zdarza: lecz zawsze był pokój, porządek i wesołe oblicza: bo pilność w dozorze i pełna miłosierdzia sprawiedliwość wszystkiemu zapobiegały.

Była to więc pod każdym względem wzorowa chrześciańska niewiasta, która w ustawnem poświęceniu się znajdowała własną rozkosz i umiała w około siebie rozlewać pokój, miłość i zbawienne zasady. Bóg miłościwy prócz wyższej nieskonczonej nagrody zgotowanej duszom sprawiedliwym, obdarzył ją powszechną miłością i poważaniem i co ważniejsza, najszczęśliwszem zaśnieniem w Panu. Proboszcz miejscowy donosi mi, że w ostatniej chorobie przygotowała się wcześnie na wieczną podróż z taką chrześciańską spokojnością, z takiem zaufaniem w miłosierdzie Boga, i z tak wielkiém poddaniem się, że przez wiele lat swej posługi duchownej nic podobnego niewidział. Ale to jest naturalny wypadek chrześciańskiego żywota i to właśnie jest, co powtarzamy niepobożnym, że nikt przy skonaniu nieżałuje swej wiary i jej slepego posłuszeństwa. Smierć była lekka i cicha, bo usiadłszy na łożu rozmawiała spokojnie i skłoniwszy głowę na ręce swej córki oddała czystą i niewinną swą duszę Bogu w czterdziestym drugim roku swego bogobojnego życia. Można łatwo wnieść jaka to była straszna chwila dla tej czułej i cnotliwej rodziny, kiedy powszechne współczucie najżywiej podzieliło jej skutek. «12 Marca w Poniedziałek, tak pisze Proboszcz miejscowy, wniesiono zwłoki do kościoła przyz gromadzeniu ledwo niecałej ludności miasta. We Wtorek na nabożeństwie kościoł mimo swej obszerności był napełniony ludem i obcy płakali. Odprowadziliśmy na smętarz w liczném bardzo zebraniu oddającem tę ostatnią posługę zmarłej. Najznakomitsze i najniższe osoby z równem uczuciem jej towarzyszyły. Tak, że ja lat kilkanaście mieszkając w Kijowie niepamiętam nigdy tak licznego zgromadzenia na żadne nawet najwystawniejsze i najweselsze obchody. Życiem chrześciańskim, życiem pełnem cnoty i miłosierdzia zasłużyła sobie na tę powszechną cześć, która się tak jawnie wykazała po zgonie. I dla mnie ten czas był bolesny, jednak płakać na pogrzebie nie mogłem. Teraz za to kogokolwiek postrzegam z rodziny zmarłej, od łez utulić się niemogę, nieumiem w sobie samym tej rzewliwości wytłumaczyć.» Wszystko, cośmy napisali, jest najsumienniejszą prawdą, a ci, którzy ją znali znajdą ten obraz słabym i niedostatecznym. Wprawdzie zdarza się często, że po śmierci chwalą za nadto i ztąd pochwały nieboszczyków niezasługują u wszystkich na wiarę. Lecz będąc najmocniej przekonany, że takowe panegyryki nie oparte na świętej prawdzie są obrazą Boga i ludzi cnotliwych, starałem się najsurowiej bez żadnych zwykłych ukraszeń przedstawić jako wzór tę czystą i bogobojną duszę.

Zastanawiając się nad tém życiem nawet pod względem samych korzyści doczesnych znajdujemy tysiące powodów do naśladowania: bo zakon Pański mając na celu wieczne zbawienie może jedynie zapewnić i pomyślne życie na ziemi. Czyż to bowiem nie miła i nie pożądana rzecz przejść tę pielgrzymkę ze spokojnością duszy i wszelkim cierpieniom odbierać gorycz bogobojnem poddaniem się? Czy to niemiło w zgodzie i miłości przetrwać wszelkie koleje losu? Czy to niemiło zapewnić szczęście prawdziwe dziatek przez wpojenie swiętych zasad i cieszyć się tém błogiem przekonaniem że pożytecznych społeczeństwu członków się ukształciło? Czy to nieuszczęśliwia widok rzewnej chrześciańskiej miłości swych dzieci, męża i wszystkich znajomych. A tenże brak wszelkiego ciężkiego wyrzutu sumienia, a ta powszechna wziętość i szacunek, jakże uprzy-

jemniają życie, choćby je troski zewnętrzne usiłowały zatruć. O jakże to błogo mieć za życia pokój duszy i powszechną miłość, a po śmierci obudzić żal wszystkich i stać się w łonie swej rodziny niejako świętym domowym, którego pamięć pociesza w troskach, zachęca i utrzymuje przy cnocie w silnych niebezpieczeństwach i pokuszeniach i jaśnieje w myślach dzieci jako najdroższy skarb serca, jako jedyny i święty wzór, którego bez rzewnej łzy i głębokiego aszanowania wspomnieć niemogą. Kiedy wszystko na tej ziemi nietrwałe i przechodnie, czyż te wyższe rozkosze można porównać z oddaniem się marnym zabawom, ucztom, tańcom i wszelkim zamarzeniom, po których czczość i gorycz zostaje?

Takie to myśli obudziła we mnie śmierć tej prawdziwej chrześcianki, która w niedługiej pielgrzymce przechodziła wśród szczerych błogosławieństw i po sobie nic innego jak błogosławieństwo zostawiła.

Ż. Kostrowiec.

# NOWE DZIEŁA.

## III.

(Dokończenie).

Cztery dramata. *Wilno 1844, Druk Glücksberga.*

Z tych zapowiedzianych dramatów mamy już dwa tomy składające dwa dramata t. j. Rozamundę i Barbarę: a prawdę mówiąc bardzo bylibyśmy wdzięczni nieznajomemu Autorowi, gdyby nas od dalszych dwóch dramatów łaskawie uwolnił: bo niemasz nic przykrzejszego jak widzieć utwory pozbawione nie mówię już talentu, ale prostego rozsądku. Jeśli wreście kto czuje chęć gwałtowną do pisania, niechby pierwej przed podaniem do druku poradził się przyjaciół: a wtedy niezarzucałby z własnym kosztem półek xięgarskich, ani siebie narażał na niepotrzebny zawód i niemiłe choć sprawiedliwe sądy. To szczególniej odnosi się do czterech dramatów: tam bowiem prześwieca się wyraźnie brak zupełny wszelkiego talentu i sensu, że każdy mógłby osądzić to dzieło i powstrzymać autora od podobnej publikacyi.

Przy tak wyraźnej nieudolności niebyłoby rzeczą potrzebną przystępować do szczegółowego rozbioru: lecz jedynie w chęci odstręczenia autora przedstawimy treść pierwszego drammatu, bo to będzie rzeczą dostateczną dla najdoskonalszego ocenienia podobnych płodów. Rozamunda, t. j. Róża czysta, jest najnieczystszą w świecie różą. Akt I. pod tytułem *Zniewaga* rozpoczyna się ucztą Longobardów, w czasie której Bard śpiewa bez najmniejszego wdzięku w opowiadaniu, lecz tylko bardzo prozaicznie i nadzwyczaj rozwlekłe zawiadamia, że Król ucztujący Alboin otrzymał wielkie zwycięstwo nad Gepidami jeszcze w pierwszej młodości i pozniej udawszy się na dwór Króla Gepidów Turysunda porywa jego córkę Rozamundę na żonę. Stąd była wojna, w której zabił ojca swej żony i z jego czaszki zrobiono puhar zwycięstwa; wreście Bard zachęca do wojny przeciw Exarchy Rawenny. Rycerze i Król zagrzani spiewem pili do upadłego i Alboin posyła puhar zwycięstwa do Rozamundy, aby piła z czerepa własnego ojca. Królowa ulega pokornie lecz zemstę knuje za wyrządzoną zniewagę. Trudno sobie przedstawić coś pospolitszego, śmieszniejszego i trywialnego jak całe obrobienie i przedstawienie tych wypadków. Scena II; o zmierzchu Rozamunda wynurza obszernie chęć swojej zemsty i postanawia zabić męża, z którego zawsze nie była rada, a w sposobie rozumowania jest zupełnie emancypującą się kobietą. W skutek czego była w nieuczciwych stosunkach z męźowskim Giermkiem Helmichisem. Wprawdzie zabić Alboina było łatwo, bo ten Król co wieczor tak był pijany, że go kilku ludzi odprowadzało do łóżka: jednak śpiącego bohatyra nie odważyła się sama zgładzić i namawia bardzo długo i nudnie swego kochanka, który mimo swej miłości tchórzy i sam bez pomocy czyjej nie podejmuje się morderstwa. W tak przykrych okolicznościach Berta sługa Rozamundy idąc za przykładem pani miała pod ręką niezmiernie silnego i wysokiego żołdaka Peredeysa, którego Rozamunda postanawia użyć do zemsty. Akt II pod tytułem *Łowy*. Kiedy Królowa przez sześć kart namawia Albertę do przyznania się w miłości ku Pereydesowi, o czém pierwej dobrze sama wiedziała, wtedy Król otoczony rycerzami czeka na Królowę aby jechać na łowy razem. Kunibert stary rycerz przeczuwając zemstę Rozamundy męczy i nudzi Króla i czytelnika chcąc przekonać że Królowę potrzeba wypędzić z pałacu: Alboin nie mając żadnych dowodów podejrzywania żony niezgadza się na tak zbawienną radę. W tém wchodzi Rozamunda w ubraniu amazońskiem tak ładna, że Król w obec całego dworu pieści się ze swoją żoną i ustawnie ją trzyma w objęciu: nareście *w najczulszem miejscu*, wedle wyrażenia autora, *trąbka odzywa się myśliwska grając zdaleka marsz na wpół wojenny, na wpół łowiecki* i Król z Królową idą, ale nie na łowy, tylko do łożnicy. Konczy się ten Akt rozmową Rozamundy z Perdejsem żołdakiem, który bardzo górnie o honorze i cnocie rozumuje i za nic niezgadza się zabić Alboina. Jak zaś ta scena nudna i rozwlekła, dość powiedzieć że 15 kart zapełniono tą chryą. Akt III. *Zabójstwo*. W samym początku uderza nas pomysł autora, bo widzimy Rozamundę zastępującą miejsce Alberty dla Peredejsa, który po odkryciu zasłony poznał Królowę i w silnej miłości zgadza się na mord Alboina. Opuszczamy proste bez wdzięku i żadnego talentu wyrażenia tej nieprzystojnej sceny: dodajmy, że Królowa cały ten postępek robi na zimno i tylko wchęci zemsty. Po tej nocnej scenie następuje znowu nocna scena, bo dniem śpią nasze bohatyry. Królowa pianego Alboina razem z innemi odprowadza do łożnicy, odprawia straż, usypia Króla i wprowadza dwóch swoich kochanków, któ-

rzy niedługo bawiąc zamordowali Alboina, a Królowa zaczęła lamentować przy ciele w obec nadbiegłej straży i rycerzów. Akt IV. *Obior.* Scena przenosi się do Werony, gdzie Langobardowie sejmują po smierci Króla i wygadawszy się do woli z Królową, co była zasiadła na tronie, wypędzili ją z obrady jako podejrzaną o zabójstwo męża. Klefo rycerz obrany Królem, ale Gepidowie stają przy Królowej, która zamknąwszy się w pałacu prowadzi bój z narodem i wreście ucieka na okrętach Exarchy Longina, co jéj w pomoc Greków był posłał. Akt V. *Żemsta.* Rzecz się dzieje w Rawennie i rozpoczyna się romansem Rozamundy z dawnym kochankiem Longinem Exarchą, bo ta Rozamunda ma hukiem kochanków: ale tę czułą scenę miesza nie roztropnie zazdrośny giermek Helmichys, którego postanawia Królowa otruć: następują potém sceny rozmaitych na nic nie przydatnych romansów nim wreście Rozamunda otruła Giermka i sama przezeń zmuszona wypiła do dna czarę zatrutą.—Och! dzięki, że skonczyłem!

Mamże potrzebę mówić, że tu wszystkie osoby plotą jednakowo, t. j. nic dorzeczy? Że niema ani jednego charakteru, ani jednej pięknej myśli?.—Ta Rozamunda o któréj autor mówi, że *jest tęga, odważna na koniu i zdaje się że nie kobieta*, lęka się zabić spiącego Alboina i pada do nóg ostatniemu tchórzowi Helmichisowi. Prowadzenie sztuki najnudniejsze, pełne nonsensów i powtarzań, bo raz czytelnik jest świadkiem samej akcyi, drugi raz musi słuchać sprawozdania tego, na co sam patrzał.

Ale na co tak wiele wymagać po autorze, kiedy nawet czuć się daje zupełna nieznajomość języka i grammatyki? Zdaje się że nigdy lepsi nasi pisarze niebyli czytani, że nigdy rozmów lepszego towarzystwa w tym języku niesłyszano, do tyla wysłowienie jest błędne, gminne i trywijalne. Nie myślemy nudzić czytelnika wyliczeniem wszystkich pomyłek, przytoczymy tylko kilka na próbkę. Str. 70, 71. *Jedną tylko brakuje Królowa:* to jest, że jeszcze jedna Królowa nieprzyszła. Str. 79. *Alboin niekątent* zamiast niekontent, jeśli już trzymać się tego wyrazu. Str. 88, coraz bardziéj *zdurzony.* Czasami niemógł dobrze opisać wykrzyków swoich osób, ztąd str. 139 powiada; *ona to usłyszawszy wydaje krzyk jakby, ach!* Albo str. 150 *wydaje głębokie westchnienie jakby, o!* Str. 152. Drzwi się otwierają i *krzyczy* odźwierny, Królowa! Str. 174. *Tu ryk przerażenia i zgrozy przebiega po zgromadzeniu.* Myślałbyś że tam lwy lub osły się zgromadziły, aż przeciwnie najwyższa rada Longobardów. Str. 181. Wodzowie już nie siedzą, ale całą *napełniają* izbę i w niej *kursują* z wolna. Ma to znaczyć, że się przechadzają po radnej sali.

Prawdziwie dotychczas nic podobnego nieczytaliśmy jak te dramata, bo Natręty Bielawskiego i Złota Wolność Zgierskiego są arcydzieła w porównaniu z Rozamundą i Barbarą. Jeden tylko Warabades czyli dramat fantastyczny Przesilenia dnia z nocą może stać na rowni podwszystkiemi względami, i dla tego najpewniejsi jestesmy, że są jednéj ręki, bo przyroda ludzka niezdobędzie się dwa razy na podobne wyskoki wyobraźni.

Ż. Kostrowiec.

---

## PROSPEKT

### NA DZIEŁO POD TYTUŁEM

## PLANY BUDOWLI.

**Obejmujący rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich różnej wielkości, Kościołów, gmachów Publicznych, Mostów, Ogrodów, Monumentów, i t. p. szczegółów.**

**W ROZMAITYCH STYLACH ARCHITEKTURY**

PRZEZ

### ADAMA IDZKOWSKIEGO.

«Budownictwo w stanie dzisiejszej oświaty przybrało nader różniący się charakter od budownictwa upłynionych epok. Odpowiedając ono swojemu powołaniu, usiluje zastosować się do potrzeb wieku, w którym wszech-stronne postępy, nauk, sztuk, przemysłu i stosunków towarzyskich, wywołują każdą część znajomości ludzkich do wspólnego ubiegania się o zaszczyt uswietnienia go. Jakoż wśród takich nieznanych dotąd wysileń przedsiebierczych, należy nam się teraz sprawiedliwie ów miły i konieczny spoczynek, któremu budownictwo powinno przygotować odpowiednie dogodności i świetność. Niewolno nam dzisiaj zamieszkiwać, w niezręcznie ukształconych siedzibach lub w gmachach materyalne tylko mieszczących w sobie przymioty. Sztuka budownicza, powinna odpowiedzieć tym wszystkim potrzebom jakich rozliczność stosunków towarzyskich wymagać jest zdolną. Inaczej sam tylko mechanizm i nieukształcone formy szlachetnością sztuki, ujmowałyby sprawiedliwie tej wielkiej chluby na jaką obecność zasłużyć sobie usiłuje. Wznoszą się dziś wszędzie budowy które jeżeli częstokroć niezupełnie odpowiadają naszym wymaganiom; to przynajmiej trudno jest dostrzedz aby zaniedbano usiłowań w udoskonaleniu ich.

Wiadomo prawie każdemu, iż budownictwo ze wszystkiemi swojemi warunkami uważane, nieporównanym prawie podlega trudnościom. Materjalna jego część i mechanizm opierają się na prawach dostatecznie ugruntowanych. Lecz myśli która powołaną jest do układu podziałów i tworzenia form sprawić mających miłe, wzniosłe, lub zadziwiające wrażenia, nic przewodniczyć nie potrafi. Część ta samego tylko natchnienia Artysty musi być owocem Aby ją więc ukorzystnić dla ogółu; pozostaje nam tylko jeden skuteczny środek, a tym jest udzielanie wzajemnie prac i pomysłów Artystów, którym szczęśliwie udało się odkryć nowe, lub w nowe stosunki dobrane tej sztuki formy. Tym bowiem tylko sposobem rodzi się i ustala smak, w kształcącej się postępem społeczności, i tą jedyną drogą Publiczność przygotować się może do rzeczywistego sądu o

utworach które jej chlubną stają się własnością—Z takich pobudek przedsiewziąłem ogłosić prace moje Budownictwa, których kompozycye robiłem tak w przeciągu kilkoletniej podróży za granicą, jako też w kraju własnym.

Najjaśniejszy Cesarz wśrod ciągłego wspierania wszystkich przedsiewzięć dobro lub swietność Jego Państwa mających na celu; najmiłościwiej dozwolić raczył na przypisanie sobie dedykacyi — Okoliczność ta spowodować musiała tem większą troskliwość autora co do edycyi—Sztychy tablic wykonane są na stali w Paryżu przez najznakomitszych artystów — odbicia, papier, format, odpowiadają dzisiejszemu wymaganiu sztuki.

Dzieło pod tytułem wyżej wymienionym, wychodzić będzie w Petersburgu z textem Rossyjskim i Francuzkim w dwudziestu poszytach, z których każden obejmować będzie sześć tablic.—Dwa pierwsze znajdują się w księgarni.—Co trzy miesiące wychodzić będzie jeden poszyt w księgarni Hanera i Komp. Kommissyonerów biblioteki Jego Cesarsko-Król. Mości, na Newskim Prospekcie w bliskości Admiralicyi w domu Petilia № 3, gdzie prenumerata przyjmuje się.

*Cena przedpłaty rubli srebr. pięć za każden poszyt* — Lista prenumeratorów jako wspierających tak kosztowne wydanie, i tak użyteczne dla kraju przedsiewzięcie; zamieszczoną zostanie przy dziesiątym poszycie.

## UWIADOMIENIA LITERACKIE.

(Nadesłano.)

I.

«Wydane w Warszawie poezye religijno-moralne pamiątce nadzwyczajnego wezbrania Wisły w Lipcu 1844 r., przez Fr. *Zatorskiego* i zawierają procz dziewięciu oryginalnych pieśni, dziewięć psalmów Dawida; w liczbie tych, siedm pokutnych, które składają całość, jedno pienie Jzaijasza Proroka, Fragment Biblijny (w całości) i ustęp z poematu Lamartina, dziewięć pieśni Ludwika Króla Bawarskiego i jeden sonet Szlegla: Bogorodzica w chwale.

Tegoż autora: Znicz nad Niewiażą w 2 Tomach i Witold nad Worskłą; oraz pieśni z nad Niemna, z Litewskiego, podług zbioru Rhesa tłumaczone; ozdobione muzyką ludu. Tom pierwszy już wydrukowany w Warszawie; są tam do nabycia w xięgarniach PP. Zawadzkiego i Węckiego, oraz innych w Królestwie Polskiém, jako też u osób, łaskawie zajmujących się zbieraniem prenumeraty; z której za 3 Tomy opłata 3 rubli sr. — Poezye religijno-moralne 30 ko. sr. — Dla biorących 10 ex. odstępują się 2.

Tłumacz Rysu Historyi Powszechnej Kajdanowa, oraz przewodnika do dziejów Państwa Rossyjskiego Ustriałowa, jest znany z wydań poezyi pod tytułem: 1.) Pienia liryczne i religijne w 2 Tomach; 2.) Karnawał Warszawski; 3.) Sztuka podobania się mężowi; 4.) Siedmioro dziatek; drukowane w Warszawie bezimiennie. Dzieła te są prawie całkiem wykupione; Rysu Historyi powszechnej Kajdanowa drukuje się wydanie piąte. Gotują się do druku: przekłady: z Bajrona, Puszkina, Eberta i oryginalne: pieśni Burtynika z dziejów Zmudzi, Dumy Xiążąt Litewskich, Zmudzkich i Pusskich, oraz poezye ulotne.

II.

«Wydawca Poezyj Tadeusza Łady-Zabłockiego uprasza o pośpieszenie nadesłania spisu Prenumeratorów najdalej za miesiąc od niniejszego ogłoszenia; kto tego nie uczyni, imię jego nie znajdzie się w spisie, gdyż drukowanie ma się już ku końcowi.

Cena okazałego tomu mieszczącego w sobie text *trzech* zwyczajnych tomików, na welinie, z portretem autora i przesyłką rub. sr. 3.

Wypisujący wprost od Wydawcy na przesyłkę dodają 50 kop. sr.

Powtarza się, iż nad liczbę prenumerowanych bardzo mało exemplarzy odbitych będzie.

Adres wiadomy na imie *Wydawcy Rocznika Literackiego.*

## KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

—

*Petersburg, 27 Marca.*

Za rubel srebrny:

| | | |
|---|---|---|
| Na Londyn. . . . . . . . . . | na 3 m. | 37 21/32, 23/32 pens. |
| — Amsterdam. . . . . . . . . | — — — | — cens. |
| — Hamburg. . . . . . . . . | — — — | 34 21/32 23/32, szel. |
| — Paryż. . . . . . . . . . . | — — — | 402½, 405 cent. |

### AKCYE.

| | *Przedano po* Rubli sreb. |
|---|---|
| 1 Towarzystwa zabezpieczenia od ognia . . . | 427. |
| 2 ———— ———— . . . | 98½. |
| Kompanii Amerykańskiej. . . . . . . . . . . | — |
| ——— Żeglugi parowej . . . . . . . . . . | — |
| ——— Wód mineralnych . . . . . . . . . | — |
| ——— Oświecenia gazem. . . . . . . . . | — |
| ——— Przędzenia bawełny . . . . . . . . | — |
| ——— Żeglugi parowej Baltyckiej . . . . . | — |
| ——— Drogi żelaznej Carskosielskiej. . . . | 70. |
| Fabryki Caerwskiej perkalów. . . . . . . . . | 228½. |
| Zakładania rzeczy i przedm. wielkiej objętości. | — |
| Zabezpieczenia życia . . . . . . . . . . | 70. |
| — | |
| Obligacye Polskie po 300 zł. . . . . . . . | 89½. |
| ——— ——— — 500 zł. . . . . . . . . | 80½. |
| Polskie Certyfikaty Lit. B. 200 zł. . . . . . . | 29½. |

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 29 Marca 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.